

Ja śpiewam Plenty, Holger gwizdże jazzowy podkład (naprawdę dobrze mu to wychodzi!).
Pędzimy rowerami do Olsztyńka przez rozlewiska za naszą wioską. Później przez Ostrowin
i te wszystkie piękne aleje.

Ciepły wiatr w twarz i lampa.

Wynurzamy się z leśnego wąwozu, przed nami leci kania.

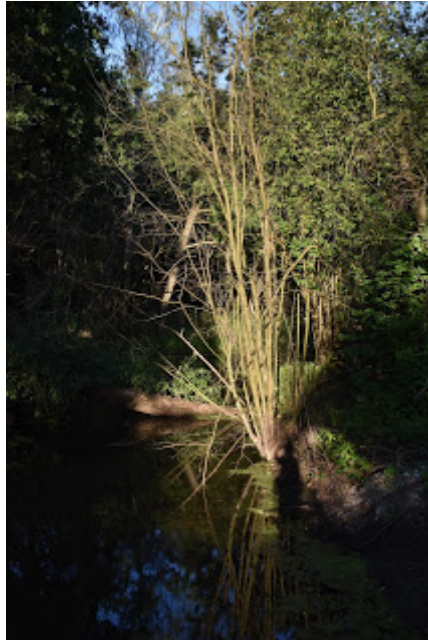
Rowery nam ciągle grzęzną w mazurskim piasku. ("Alter, wer hat den Sand hierhin
gemacht?")

Przy majątku kolorowe wstążki trzepocą na wietrze.

Dzieci z krzykiem uciekają przed małym kundlem.

Wszystko jak we mgle.

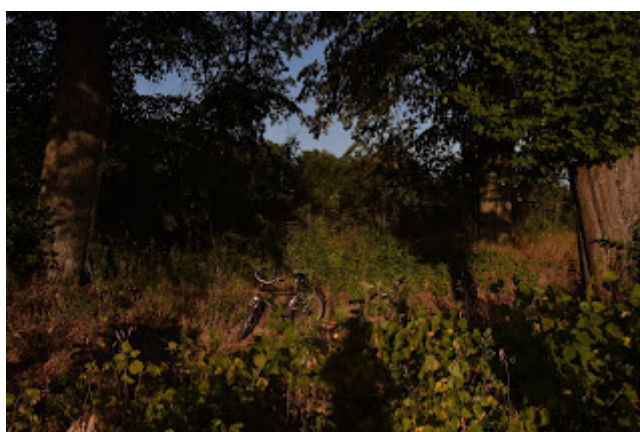




Tu jesteśmy teraz.

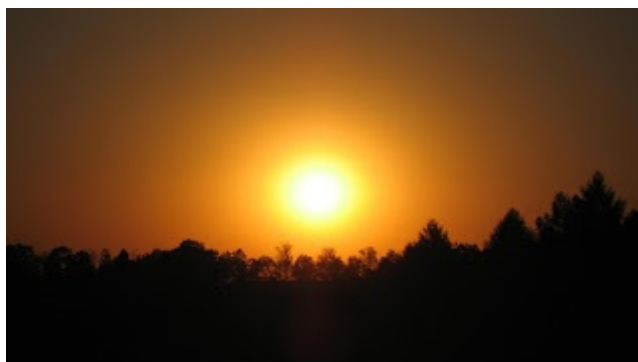
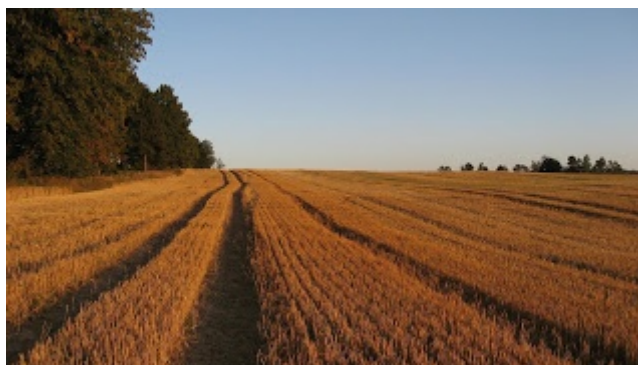


“Alter, der Rioja haut voll rein!”



(“Du bist voll krass drauf – mit den Fahrrädern und dem Schwimmen und so. Und wer hätte mal gedacht, dass die Olly so ein Technik-Freak wird??? Mit der Kamera und dem Internet und dem Laptop unterwegs.”)

“Wenn ich es damit nicht auf dein Blog schaffe, dann weiß ich auch nicht!”



Ja, Du schaffst es!